GAZETA LWOWSKA

W Piątek **Nro. 40.** 6. Kwietnia 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiednia.* —

Podług przepisów najwyższego Patentu z d. 21. Marca 1818. §. 9., przypadnie znowu nadzwyczajne losowanie rzędu dawniejszego długu Stanu, ponieważ w zaszłych od d. 1. Lut. 1826 uzupełniających ciągnieniach, obligacyje długu losowaniu podpadłe, przez fundusz umarzający wykupione, i z długu Stanu odciągnione, znowu summa 1,418,175 ZR. 24 3/8 kr. różnej stopy procentowéj, czyli licząc na kapitał po 2 1/2 pCtu, doszła summy 1,046,649 ZR. 5 kr.

Losowanie to przedsięwzięte będzie w d. 2. Kwietnia r. b. o godz. 10téj przed południem w przeznaczonym do tego miejscu, przy ulicy Singerstrasse w klasztorze Franciszkańskim, przy zachowaniu formalności dla takowych ciągnien przepisanych. (*G. W.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Gazety Nowo-Yorkskie zawierają raport Wydziału Kongressu o pretensyjach do wynagrodzenia, pochodzących z wojny ostatniéj, które Zjednoczone Stany Ameryki północnéj czynią do różnych Państw Europejskich za zabranie majątku obywatelom północno-amerykańskim. Z tego powodu żądają od Francyi 9 1/2 mil. dolarów, od Danii 2 1/2 mil., od Neapolu 2 mil., a od Holandyi cokolwiek mniéj milijona. (*G. W.*)

Ameryka Hiszpańska.

Pomiędzy wojskami Mexykańskiemi a milicyją w Texas, podług doniesień z Nowego Yorku z d. 16. Lutego, przyszło do potyczki blisko Natchitoches. Do zamieszek w Texas mają być powodem Amerykańscy osadnicy, w zamiarze, aby tę prowincyją wcielić do Państw Zjednoczonych. Dziennik narodowy oświadcza się stanowczo przeciwko temu, i czyni uwagę, że Zjednoczone Stany nie pochwalałyby, ani wspierały przeniewierzenia. (*G. W.*)

Hiszpanija.

Odbieramy przez nadzwyczajną sposobność, mówi najnowszy Numer Gwiazdy, następujące z Madrytu wiadomości z d. 11. Marca: »Ponieważ wojsko Portugalskie w trzech kolumnach postępowało, przeto dywizyje powstańców pod Magessi i Montealegre weszły przez Abella, Noso i St. Anna do Hiszpanii. Oddział wojska Telleza-Jordao udawszy się w prawo przez wieś Constantin na ziemię Hiszpańską, został tamże rozbrojony. Powstańcom wskazano w d. 8. t. m. naznaczone dla nich leże w obwodzie de la Rioja, ku granicom Staréj Kastylyi i Aragonii. Tym sposobem rozbrojeni Portugalczycy w liczbie 3,000 ludzi są: pułki piechoty linijowéj: 6, 11, 14, 17, 21 i 22; piechoty lekkiéj: 4 i 9, i pułki jazdy 2, 6, 9 i 12. Jenerał Monnet stósownie do otrzymanych rozkazów, wydał natychmiast pogranicznym władzom Portugalskim broń, którą powstańcom odebrał. (*G. W.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Po przybyciu Króla do pałacu St. James w Londynie były pierwszy raz w d. 14. Marca pokoje po śmierci Xięcia Yorku. Każdy był w grubéj żałobie. Poczem Monarcha odprawił tajną Radę, na któréj przedsięwzięto niektóre odmiany w tegoroczném liście Szeryfów, i potem dał posłuchanie Arcybiskupowi Kanterburskiemu, Sekretarzowi Stanu Peel, Hrabi Harrowby, Xięciu Wellingtonowi i Lordowi Beresford. Poczem wyjechał Król do Windsoru przy odgłosie przed pałacem zebranego ludu.

Na posiedzeniu Izby Wyższéj w d. 8. Marca, Lord Lauderdale wniósł na mianowanie Kommissyi, aby przedsięwzięła śledztwo względem ceny, za jakąby zagraniczne zboże mogło być do Anglii wprowadzane. Lord powstawał na przepisy projektu, przełożonego w tym celu w Izbie Niższéj przez Ministrów. Projekt ten nie może żadnym sposobem, jak twierdzono, pochodzić od Lorda Liverpoola. Potrzeba tylko zajrzeć do rozpraw z r. 1814, a znajdzie się źrzódło nowego przełożenia o przywozie zboża. Tam, teraźniejszy Prezes biura handlowego (P. Huskisson) już takowy zapowiedział. Plan ten pochodzi od stronników wolności handlu, którzy Lorda Liverpoola uczynili narzędziem swoich zamiarów. Kiedy pewna osoba (P. Kanning) chwaliła się, że gdy wyciągnęła rękę, dała byt nowemu światu, aby naszym

wyrobom bawełnianym zjednała odbyt, nie namieniła ona nic o Lordzie Liverpoolu, lecz przywłaszczyła sobie wszystkę sławę tego środka. Teraz, gdy się trzeba obawiać nowego środka niepopularności, całą winę zwalają na zacnego Lorda.

Jest ón przekonany, że Lord za nadto szanował konstytucyją, i miał wzgląd na pomyślność kraju, iżby miał odważać się wszystkie takie czynić doświadczenia, jakeśmy niedawno widzieli, gdyby do tego nie był przez innych zniewolony. Przypomniéjmy sobie, jak niedawno zachęcano fabrykantów bawełny do wywożenia swoich towarów i jaki był tego rezultat. Po nałożeniu względem handlu jedwabiem opłaty 3o procentu na przywoź obcych towarów jedwabnych, aby złemu, który proba ta wydała, zaradzić, musiano potém nową ustawę jakby pokryjomu wnieść do Parlamentu, przez którą owę opłatę zniesiono, opłatę stosownie do wagi zaprowadzono i przywóz jedwabiu do Londynu zakazano.

Lord Bathurst (Minister) sprzeciwiał się żądanemu przez Lorda Lauderdale złożeniu Kommissyi, i powtórnie twierdził, że nie P. Huskisson, lecz Lord Liverpool jest sprawcą nowego przełożenia względem przywozu zboża.

Lord Landerdale odpowiedział, że wyrażeniem swojém nie chciał nikogo obrazić, lecz jeźli się za daleko zapuścił, tedy może teraz podług sławnego poprzednika (P. Kannings) mowę swoję opuściwszy godne nagany miejsca, kazać drukować. (Słuchajcie! słuchajcie! Śmiech.) (*G.W.*)

Podług doniesień Konzula Angielskiego w Odessie, kwarter najlepszéj pszenicy kosztował tamże w Październiku r. z. 14 szyl. 6 pen., a w Grudniu 19 szy. 6 pe. Koszta i przewóz do Londynu czyniły 14 szy. 9 pe., tak dalece, iż zboże z morza czarnego może równie być tak tanio, jak z morza wschodniego do Londynu przystawiane. (*D. A.*)

Francyja.

Monitor z d. 17. Marca zawiera rozporządzenie Króla, przez które Jenerał Porucznik Xiążę Hohenlohe-Bartenstein mianowany jest Marszałkiem Francuzkim, w miejscu zmarłego Marszałka Margrabiego Viomesnil.

W d. 14. Marca przyjmował Król Prezesa i Sekretarzów Izby Deputowanych, którzy mieli zaszczyt złożyć Monarsze przyjęte przez Izbę projekta do prawa o Policyi druku i o handlu niewolnikami. (*G. W.*)

Taż sama Izba na posiedzeniu swojém w d. 17. Marca trudniła się petycyjami i projektami do prawa, dotyczącemi się interessów miejscowych. Prośbę pewnego plebana, aby przez prawo tylko takie śluby za ważne uznane były, które kapłan pobłogosławił, pomimo sprzeciwiania się wielu Członków, żądających porządku dziennego, większością głosów uchwalono przesłać W. Pieczętarzowi.

Gwiazda z d. 14. Marca wieczorem umieściła następujące artykuły Gazety Codziennéj pod znaną rubryką: »Kłamstwo dzienne«: »Zdaje się pewną rzeczą, że Infant Don Miguel niebawem przybędzie do Paryża. Możemy zapewnić, że już najęto dla niego mieszkanie w pałacu Meurice. Równie z pewnością chcą wiedzieć, że Infant zabawiwszy krótko w Paryżu, uda się nie do Brestu, lecz do Madrytu. (*D.A.*)

Włochy.

Dnia 8. Marca nadciągnął do Florencyi batalijon pułku piechoty Barona Mecsery, pod dowództwem Majora Rusca, idący z Neapolu do c. k. Państw. W d. 10. t. m. przybył batalijon Hanseggera tego samego pułku. Obadwa batalijony (jak już pierwéj przeszłe przez Florencyją C. K. wojska) przyjęte były u bramy przez C. K. Austryjackiego Posła Hrabiego Bombelles, i swego Pułkownika Barthelemy, którzy ich przy nadzwyczajném mnóstwie zebranego ludu odprowadzili do koszar przez plac przed pałacem, gdzie muzyki rzeczonych batalijonów wyborne marsze grały; w d. 10. wieczorem korpus Oficerów obudwóch batalijonów miał zaszczyt być przedstawiony W. Xięciu. D. 12. Marca nadeszły dwa ostatnie szwadrony lekkiego pułku jazdy, imienia Cesarza, pod sprawą Majora Glaeser i tegoż samego dnia zjechał także do Florencyi Feldmarszałek Porucznik Baron Lederer, naczelny Wódz całego korpusu, który wyszedł z Neapolu. Wszystko to wojsko wypocząwszy uda się do c.k. Państw przez Boloniją. (*D. A.*)

Wiadomości z Grecyi.

Dokończenie wyjmków z cztérech Numerów powszechnéj Gazety Grecyi od d. 31go Stycznia do d. 10. Lutego:

Gazeta powszechna Grecyi z d. 10. Lutego zawiera bliższe podanie o wyladowaniu Greków w Piraeus: »Grecy osadzili Piraeus, donieśliśmy o tém w poprządzającym Numerze, i o czém teraz obszerniej donosimy. W d. 5. Lutego po słońca zachodzie, siła lądowa i morska przeznaczona zająć Piraeus, wyruszyła. Morska siła złożona była: z Greckiego parnego okrętu Karteria, pod sprawą niezmordowanego P. Hastings, tudzież z dwóch Ipsaryjockich brygów pod rozkazami PP. Dymitra Papa Nikoli i N. Janitzi i drugiego bryga Pułkownika Gordona, i innych małych statków

przewozowych. Wszystkiemi temi okrętami dowódził Komendant okrętu Karteria. Siłę lądową stanowiły: Reszta wojska regularnego prawie 520 ludzi Filhelenów pod Tagmatarchą P. Ch. Inglezy, — Ateńczycy pod wódzą Jenerała Makrianni, i inni Ateńscy dowódzcy, w ogóle 550 ludzi i korpus Jenerała Jana Notara 1100 ludzi (zatém razem 2170 ludzi). Oprócz tych wyruszyło także 50 mężnych Ipsariotów pod walecznym Teodorem Matio, ktorzy dobrowolnie postanowili trudnić się artyleryją; wszystkiemi temi korpusami dowodzi bezpośrednio Filhelen Pułkownik T. Gordon.«

»Gdy Wódz naczelny całéj wyprawy P. Gordon wszystko należycie urządził, poczęły siadać wojska około 8 godziny dnia (prawie o 3 z południa) i wsiadły około 1 godziny w nocy, a o 4téj godzinie téjże nocy podniosły kotwicę okręty wojenne; okręt parny udał się naprzód, a za nim inne statki, i po 4godzinnéj żegludze przybyły do Pasza-Limanu (port Paszy, dawny Phalereus), gdzie nastąpić miało wylądowanie. Wojska zaczęły wysiadać o godz. 8. w nocy (zatém 4ma godzinami przed wschodem słońca) co trwało godzinę w miejscu zwaném kąt (γωνια). — Straż Turecka na wzgórzu Castella dawała wprawdzie ognia do naszéj przedniéj straży, lecz okrzyk naszego wojska strwożył nieprzyjaciół, którzy zamknęli się w klasztorze S. Spirydiona i w domu celnym. Wylądowawszy wojsko, poczęło zaraz sypać szańce. Od jednego końca na wzgórzu Castella aż do drugiego, palisady tworzą szańce Greckie. Dziewięć dział zatoczonych w szańcach, usypanych podług prawideł sztuki obwarowania, stanowią twierdzę Piraeus. Tu oprócz artylerzystów i Ipsaryjotów, jest cały taktyczny korpus. Z nadejściem dnia zawinął okręt parny do portu Piraeus, i począł natychmiast strzelać do klasztoru i tyle sprawił, że nasi mogli do niego szturmować. Nasi zajęli już blisko klasztoru będący pszczelnik, i niebawem dowiemy się o wzięciu klasztoru. Całe wojsko najlepszym ożywione duchem, a jego Dowódca jest wszystkiém zadowolony.

Zaraz po tym raporcie czytamy następujący artykuł o wyprawie lądowéj pod Vasso, Burbachi i t. d., którego ostatnie wiersze oznajmują w krótkości, lecz dostatecznie, o niepomyślności owéj wyprawy.

»Dnia 2. Lutego o godzinie 2. w nocy (2 godzina po słońca zachodzie) wyruszyły z Eleusis wojska pod Jenerałem Vasso (Montenegrinem), Wice-Jenerałem Panajoti Notara (który po ukończonych zatargach ze swoim bratem Janem, udał się do obozu pod Eleusis) i Pułkownikiem Burbachi, i po czterogodzinnym pochodzie stanęli w Chassia, wsi umocnionéj w Attyce. O świcie większa część poszła ku Menidion, a około 1széj godziny po wschodzie słońca niektórzy zbliżyli się do wsi, podczas gdy reszta była ukryta. Gdy nieprzyjaciel w Menidion postrzegł ową garstkę, wyszedł z jazdą i piechotą, i począł ich gonić. Nasi, udając ucieczkę, zwabili nieprzyjaciela tam, gdzie się reszta Greków ukrywała. Że nieprzyjaciele nie mógli się oprzeć, zaczęli uciekać i zamknęli się w Menidionie, a Grecy, ścigając ich, wpadli do wsi i kilka domów opanowali. Niebawem przybył sam Kiutajer (Reszyd Pasza) z 200 ludźmi konnicy; ale i ón nie mógł oprzeć się długo walecznym Grekom, i nic nie wskurawszy, uciekł. Grecy nad wieczorem powrócili do swoich szańców, i oczekiwali jeszcze poruszenia przeciwko Piraeus. I czego oczekiwali, stało się przy pomocy Bożéj, i natychmiast i oni wyszli w pochód, lecz poruszenie to było za śmiałe i nie udało się. Z. tąd zmuszeni zostali powrócić znowu do Eleusis.«

Najnowszy Numer Gazety Greckiéj, 24. z d. 10. Lutego, z którego udzieliliśmy wiadomości ściągających się do wypadków pod Atenami (mówi Dostrzegacz Austryjacki), poczyna się od uwiadomienia Kommissyi Rządowéj Grecyi z dnia 9. Lutego, wydanego przed nadejściem owych wiadomości:

»W niebezpieczném położeniu, o które los wojny przyprawił ojczyznę, najważniejszym i najistotniejszym przedmiotem jest utrzymać twierdzę Aten, i przezto oswobodzié stały ląd Grecki. Co nie podlega wątpliwości. Gdyby ta kosztowna twierdza była od nieprzyjaciela wzięta (czego Boże zachowaj!), tedy wypadek ten mógłby pociągnąć upadek całéj ojczyzny!«

Moc wyższa, która zawsze łaskawie spoziera na sprawiedliwą walkę Greków, dozwoliła znowu broni naszéj odnieść zwycięztwo. Nasi mężni żołnierze, tą samą mocą wyższą ośmieleni, walczą już prawie sześć miesięcy z zapałem nie do uwierzenia i z bezprzykładną wytrwałością, nie zważając nawet na rzeczy, któremi nie łatwo pogardzać, jakoto: głód, brak okrycia i zimno; walczą przeciwko nieprzyjacielowi wiary i ojczyzny, i zatknęli już nieśmiertelne trofea na stałym lądzie Greckim. Boską miłością ożywieni, w znaczném liczbie rzucili się ku Attyce, i już dumny nieprzyjaciel oblęgający Ateny jest sam obleżony, i w kilku dniach przy pomocy Bożéj, miasto wzięcia kosztownéj twierdzy Ateńskiej, będzie sam w największém niebezpieczeństwie.«

»Rząd od samego początku, stosownie do powinności swojéj, nadewszystko pomny na sprawy Ateńskie i stałego lądu Greckiego, przy wszystkim niedostatku i strasznem przeciwdziałaniu intryg i żądzy panowania, czynił ile mógł,

i ochraniał dotąd twierdzę Aten i wojska Attyckie i stałego lądu Greckiego.«

»Lecz widzi z największym bolem, że na nieszczęście te przeklęte przeciwdziałania codziennie się więcej pomnażają i już dosięgły najwyższego punktu, tak dalece, że śród wszystkich nadziei, ah! grożą zupełnem zniszczeniem wojska, i w skutek tego — upadkiem ojczyzny.«

»Rząd, ogłaszając to, stosownie do powinności swojéj, owych, którzy sobie szczerze ocalenia ojczyzny i oswobodzenia stałego lądu Greckiego życzą, wzywa, iżby się według sił przyczynili, byśmy o ile być może jak najprędzéj owego dumnego nieprzyjaciela pobili i z tamtąd wypędzili; innych zaś upomina po ojcowsku, przywodzić sobie na pamięć upadek Messolungi, i przynajmniéj na jakiś czas odłożyć owe przeciwdziałania, abyśmy, czego Boże zachowaj! nie zostali w przepaść upadku pogrążeni.«

»W Eginie d. 9. Lutego 1827.«

(Następują podpisy Prezydenta i siedmiu Członków Kommissyi Rządowéj i Sekretarza Jeneralnego.)

Numer 21. z d. 31. Stycznia zawiera narzekania na postępowanie Deputowanego z Andro, Hierodiakona Lentiusza Kampani, który z Samijczykami, na wyższy rozkaz tak zwanych Rejentów z Hydry, opuścił Eginę, udał się do Hermione, gdzie się utworzył Anti-Kongres, na który mają wpływ Kolokotroni i Hydryjoci. »Otóżto oni uczynili! (mówi taż Gazeta) podpisawszy Adres umieszczony w Nrze. 18. Gazety powszechnéj z d. 20. Stycznia, a wcale w innéj myśli ułożony. Jakiż to wyjawia charakter!«

Podług Nru. 22. z d. 3. Lutego, zebrali się w d. 1. wspomnionego miesiąca obecni w Eginie Członkowie Zgromadzenia narodowego, i Wydział tegoż Zgromadzenia, jak wiadomo z 13 współczłonków złożony, w tamecznym kościele. Znany Spyridyjon Trikupi miał mowę o nagłéj potrzebie prędkiego utworzenia Zgromadzenia narodowego; w takiéj saméj myśli mówił także Prezes Wydziału Zgromadzenia, Panuzo Notara; ponieważ zdania względem wyboru miejsca na Zgromadzenie, czyli ma być w Eginie lub Hermionie? niestety! są podzielone, uznano za dobre przedstawić w tym celu trzecie miejsce. W skutku tego postanowiono wysłać do Hermione PP. A. Delijanni, Sp. Trikupi, S. Kalogeropolo, G. Aenian, N. Velissario i Jenerała K. Botzari, aby weszli w układy z przeciwnikami, którzy się tamże zgromadzili.

Z wiadomości o wypadkach wojennych w zachodniéj Liwadyi, umieszczonych w tych gazetach Greckich, okazuje się, że Karaiskaki, który w środku Stycznia zapuszczał swoje zagony aż blisko Lepantu, na wiadomość, że Turcy, mianowicie Omer Pasza z Negropontu, i jeszcze inni Tureccy lub Albańscy Naczelnicy, ze znacznemi siłami z Turkochori przez Daulia posuwają się, aby w potyczkach w Grudniu utracone pozycyje znowu osadzić, powrócił spiesznie w te okolice, i d. 1. Lutego przybył do Distomo, w któremto miejscu od kilku dni uporczywe trwały potyczki, jak się okazuje z następującego artykułu w Nrze. Gazety powsz. Greckiéj z d. 7. Lutego:

W d. 29. Stycznia o godzinie 7. w dzień (między 1. i 2. godziną z południa) ukazał się nieprzyjaciel raptownie pod Distomo w winnicach za wsią, dowodzony przez Omera Paszę Karystu, i drugiego Gegów Paszę (Osmana Paszę) i brata pod Rakową poległego Mustabeja, Kariofilbeja *). Grecy przed mnóstwem nieprzyjaciół, w liczbie 2500, musieli się cofnąć do swoich szańców; Greków było 300 ludzi, dla tego napisali o posiłki do będących od dwóch dni w Salonie Jenerałów Drako, Lambro Wejko, G. Tsavella, i do innych Suliotów. Nieprzyjaciel strzelał do Distomo i zamknął Greków z trzech stron, i tylko tył im zostawił wolny. W d. 30. strzelał znowu nieprzyjaciel z dział i pracował około usypania okopów. Gdy w dniu 31. do południa nie było widać posiłków, nieprzyjaciel zabierał się do szturmu, i z walecznością Albańczyków już połowę wsi zdobył, kiedy Drako przybył w 100 ludzi, Albańczyków spędził z jednego wzgórza i odebrał onym działo, lecz nie ścigał ich daléj, obawiając się, aby przez stojącego na drugim wzgórzu nieprzyjaciela nie został odcięty. — W téj potyczce, mówi Gazeta Grecka, jeden tylko żołnierz Grecki poległ, a Pułkownik Antoni Stefanu z Liwadii i Kapitan G. Sfyni z Rachovy i trzech ludzi zostało ranionych. Po potyczce przybyli także Jenerałowie G. Tsavello, L. Vejko, Atanazy Drako i inni w 200 ludzi. Dnia 1. Lutego sam Karaiskaki stanął w Distomo. Dnia 2. Lutego, kończy taż Gazeta, spotykano się znowu, i jest nadzieja, że ci nieprzyjaciele, teraz zamknięci, doznają losu owych pod Rachova.«

(D. A.)

---

*) O nim donosili dawniéj Grecy, że zginął pod Rachova.

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 14. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Druk Piotra Pillera.